

jean genet

Balkon

(Le Balcon) przekład Konstanty A. Jeleński



Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi



jean genet

(1910-1986)

pisarz francuski; wielokrotnie karany za kradzieże włóczęgostwo, oparł swą twórczość na własnych przeżyciach, dając im za tło brutalny i bezwzględny obraz świata przestępczego; przedstawiciel awangardy teatralnej (tzw. teatr absurdu); sztuki, w których absurd rodzi się ze starcia między normami społecznymi i metafizycznym złem, przedstawiające człowieka zamkniętego w świecie pozorów i kłamstwa; m.in. dramat z życia więźniów *Ścisły nadzór* (1949, wyst. pol. 1972), dramaty obyczajowe, wymierzone w obłudę moralną burżuazji, w militarystykę i rasizm (*Pokojówki* 1947, wyst. pol. 1958, *Murzyni* 1958, wyst. pol. 1961, *Balkon* 1959, wyst. pol. 1972 - polska prapremiera w łódzkim Teatrze im. S. Jaracza - 19 II 1972, reż. J. Grzegorzewski); ponadto powieści (*Matka Boska Kwietna* 1946, *Cud róży* 1947, obie wyd. pol. 1994), wspomnienia (*Dziennik złodzieja* 1949, wyd. pol. 1984), poezja; oryginalne dzieło Geneta, nacechowane bezwzględną szczerością i odwagą wypowiedzi oraz jego barwna biografia stały się tematem obszernego studium J.P. Sartre'a *Saint-Genet, comedien et martyr* (1952); pol. *Wybór dramatów Teatr* (1970).



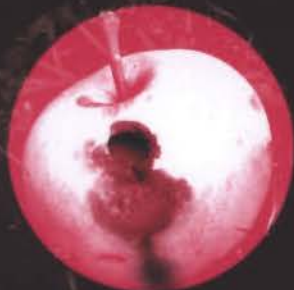
c e r e m o n i a

podstawa teatru Geneta

Balkon podnosi podstawową zasadę jego teatru na wyżyny - gdyż tu poddaje się analizie samą funkcję ceremonii magicznej, wychodząc od zjawiska, które samo w sobie oparte jest na ceremonii (iluzji) - od burdelu.

W *Balkonie* Genet wychodzi od ceremonii, iluzji, każe jej zawładnąć rzeczywistością: „falszywy” Generał, „falszywy” Biskup, „falszywy” Sędzia odgrywają swoje role z burdelu (swoje sny) w realnym świecie. Jest to możliwe, bowiem według Geneta, wszelkie funkcje społeczne w naszym społeczeństwie opartym na moralności („honor” Generała, „moralność” Biskupa, „sprawiedliwość” Sędziego) są jedynie odbiciem pewnego ceremonialu, pewnej zbiorowej iluzji - fundują się na mitach, które można równie dobrze wcielać w życie burdelu jak w realnym świecie. Jedynie Prefekt Policji umyka mitowi - choć też tęskni do niego - bo on funkcjonuje bez moralności, nie żywi się żadnym pradawnym marzeniem, a jedynie, na wszelkie sposoby, broni zastanego porządku.

Rewolucja ma na celu stworzenie takiego modelu życia, w którym komunikacja między ludźmi będzie miała charakter egzystencjalny; wyzbyta wszelkiego wyrachowania i tym samym wyzwolona z obaw, osądzeń, zawiści, oczekiwań, skrupułów, przemocy, wykrzykiwań i rozkazów. Rewolucja może przestraszyć Biskupa, Generała, Sędziego, może nawet kazać drzeć ze strachu Królowej „nieobecnej w swym pałacu”, negatywnemu odbiciu mitu. Ale jest bezsilna wobec Prefekta Policji, wobec brutalnej siły utrzymującej społeczeństwo w ryzach i będącej, być może, odbiciem grzechu pierwotnego.



Świat oglądany oczami Geneta... albo po prostu – świat dlatego wydaje się "klamliwy", ponieważ prawda stwarzana jest przez to, co już przedtem zostało stworzone. Człowiek został stworzony przez wiedzę o człowieku. (...) Prawda w świecie Geneta – to jest to, co w braku lepszych określeń zwykliśmy "prawdą" nazywać – znajduje się zawsze na zewnątrz, nie jest niczyją prywatną własnością, jest "równie nieludzka jak kryształ". (...)

Kultura, wiara, piękno, myśl ludzka, sumienie nie rodzą się, jak pojmowano dotychczas, w ludzkiej duszy, lecz rodzą się w świecie zewnętrznym. To, czego możemy doświadczyć, doświadczamy za pośrednictwem czegoś, co stworzono przed nami; wypastowały nas rzeczy gotowe – jesteśmy wytworem świata, który zastaliśmy. (...)

Człowiek zaczyna się na zewnątrz. Proces rodzi się w zewnętrzności i kieruje ku wnętrzu. Ku "wnętrzu"? Czy kategoria "wnętrza" jest jeszcze w ogóle potrzebna? Przecież to wszystko, co nas niepokoi w dramaturgii Geneta i co byliśmy skłonni nazwać "klamstwem", "pozorem", jest jedynym sposobem, w jaki życie ludzkie objawia się ludzkim oczom. (...)

Życie wyzwolone z pozorów, "wewnętrzna prawda" człowieka – to są abstrakcje: nikt ich nie widział, nie dotknął, nie dotknie, nie zobaczy. Człowiek istnieje tylko w tym, co uzewnętrznia – w tym, dzięki temu i poprzez to, co potrafi wyrazić. Proces, któremu podlega, ma dwa oblicza: z jednej strony – człowiek eksterioryzuje się, z drugiej – zewnętrzność działa na człowieka, ale w obu wypadkach jedyny dowód jego istnienia znajduje się w świecie zewnętrznym. Jest zupełnie tak, jak gdyby oś postępu, którą dotychczas przeciągano przez ludzkie wnętrza, została umieszczona na zewnątrz. Człowiek jest tylko narzędziem postępu, sługą postępu – zawsze sługą rzeczy gotowych, chociaż nazywa je swoim wytworem. "Stwarza" naturę. Stwarza teatr. Jest stwórcą, ponieważ "ma wyobraźnię" i ta wyobraźnia działa aż w dwu kierunkach: jest uruchamiana przez świat zewnętrzny i sama z kolei na świat zewnętrzny oddziałuje – ale żeby się o tym przekonać, żeby móc przyznać człowiekowi rolę demiurga... trzeba patrzeć na świat zewnętrzny. Bez jego pośrednictwa nie potrafi dotknąć sam własnej swojej prawdy – dlatego jest mu potrzebne lustro. (...)

obsada

Irma Milena Lisiecka

Carmen Mariusz Witkowski

Klacz Matylda Paszczenko

Pokutnica Anna Sarna

Złodziejka Izabela Noszczyk



General Marek Kalużyński

Sędzia Michał Staszczak

Biskup Mariusz Ostrowski

Naczelnik policji Robert Latusek

Zebrak-posel Ksawery Szlenkier

Kat-Artur Radosław Osypiuk

Premiera na Scenie Kameralnej 15 lutego 2008 roku

*opracowanie tekstu
scenografia i reżyseria*

Agata Duda-Gracz

muzyka **Jakub Ostaszewski**

ruch sceniczny **Kamila Janowska, Witold Jurewicz**

reżyseria światła **Piotr Pawlik**



asystent scenografa **Ryszard Warcholiński**

inspicjent, sufler **Ewa Nowak**

operatorzy światła **Sławomir Rakowski**

Lukasz Schwiperich

operator dźwięku **Jakub Grasz**

Licencjodawcą jest Stowarzyszenie Autorów ZAiKS



Człowiek nagi występuje w podręcznikach medycyny i biologii. Wszędzie indziej jest swoim własnym obrazem – jest tym, i tylko tym, i niczym więcej ponad to, co z siebie, za pośrednictwem świata zewnętrznego, uzewnętrznia. Poddany dwustronnemu procesowi, jest zwierciadlanym odbiciem świata albo zwierciadłem, w którym świat się przegląda – nikt nie potrafi rozstrzygnąć, które z tych dwu określeń jest prawdziwe.

Andrzej Falkiewicz *Jean Genet: to przyszłe* (fragmenty)

Jean Genet Teatr, PIW, Warszawa 1970

O **genetowskich lustrach** pisać można (i pisać trzeba) w nieskończoność; tak niepozorna, codzienna czynność jak przeglądanie się w lustrze jest w rzeczywistości jednym z granicznych punktów naszego doświadczenia; wpatrzeni w lustro stajemy w obliczu paradoksu symetrii; nie można wejść w lustro, tak jak w teatrze nie sposób być jednocześnie widzami i aktorem. (...) Lustro, przed którym co dzień stajemy, jednoczy w nas konflikt dystansu i utożsamienia: objawia nam nasz wizerunek i zarazem odgradza nas od niego; wyczuwam tożsamość między mną a moim odbiciem – wyczuwam też dystans; odbicie jest moje, ale nie jest mną; różnica wewnętrzna, choć konieczna, jest zarazem nie do pomyślenia, jest sprzecznością całkowicie subiektywną – nadanym nam z góry urojeniem, które nas ustanawia, które otwiera nas na świat (wprowadza w przestrzeń) i jednocześnie zamyka w sobie; może być początkiem samopoznania lub początkiem samozniszczenia. Lustro pełni u Geneta dwie zasadnicze funkcje: jest więzieniem, synonimem zależności i izolacji (obraz w lustrze jest zawsze obrazem uwięzionym – odbitym, a więc niesuwerennym), jest też miejscem przekraczania – rodzajem transcendentalnego okna. Scena jest lustrem dla publiczności; fakt ów tworzy specyficzny model: lustro, które patrzy, odbijając jednocześnie cudze spojrzenia – lustro, które spojrzenia pochłania i które samo się w nich zatracza – lustro, które oślepia...

Jarosław Kisieliński *Zasłona i objawienie* (fragmenty), *Teatr* 1996/6



Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi
instytucja kultury
Samorządu Województwa Łódzkiego
dyrektor naczelny Wojciech Nowicki
dyrektor artystyczny Waldemar Zawodźński
sezon 2007/2008

www.teatr-jaracza.lodz.pl

mecenasem strony internetowej jest SFeRa

